Rok II. Niedziela, dnia 3. marca 1929. Nr. 26.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.

PKO.181.190 **Redakcja i Administracja:** PKO.181.190

Żywiec

ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

PRAWO I KIESZEŃ.

Wielkie zdziwienie wywołały niedawno arcyosobliwe wywody łódzkiego tygodnika »Prawda«, pisma kół zachowawczo-gospodarczych, należących do Stron. Praw. Narod. ks. Janusza Radziwiłła (Warszawa), hr. Zdz. Tarnowskiego (Kraków), oraz pp. Biedermana, Maurycego Poznańskiego i pos. Solańskiego (Łódź), dotyczące usuwania sędziów, w związku z usunięciem Prezesa S. N. p. Wł. Seydy, a zawierające poprostu naigrawanie się z tych, którzy uważają praworządność za konieczną, oraz z samej praworządności.

Pisano tam m. in.:

» —... Nie mają najmniejszego sensu alarmy i skargi, że Rząd nie liczy się z konstytucją, bo celem przewrotu majowego nie było konserwowanie konstytucji... Władza sądowa, korzystając ze swej autonomji i swych uprawnień, oparła się na dawnym, przedmajowym porządku i na literze konstytucji i zawisła w powietrzu... Obowiązkiem reprezentanta władzy (Prezesa Seydy) było, albo niezwłocznie uczynić wszystko, aby politykę władzy sądowej uzgodnić z tendencjami nowej władzy, nawiązując z nią kontakt za pośrednictwem Ministra Sprawiedliwości, albo też oddać swoje stanowisko do dyspozycji Prezydenta Rzeczypospolitej...«

Niesłychane te uwagi, uważające nieliczenie się z konstytucją za zupełnie zrozumiałe, a zalecające podporządkowywanie sądownictwa każdorazowym tendencjom władzy politycznej, wywołały już wówczas ze strony naszego obozu pytanie:

»— Czy szerzenie takich pojęć przez koła gospodarczo-zachowawcze nie jest objawem zupełnego zaniku równowagi pojęć? Czy te koła sądzą, że już nigdy nie będzie im potrzebne prawo i odwoływanie się do powagi prawa? Czy wraz z poczuciem gospodarczo-zachowawczem zatraciły także nawet i poczucie samozachowawcze?

Niedługo trzeba było czekać.

Zdarzyła się sposobność, która nasunęła widocznie tym samym kołom gospodarczo-zachowawczym, jakby przypomnienie sobie starej zasady, że prawo jest czemś cennem.

Oto bowiem ta sama łódzka »Prawda« (i to p. t. Podkopywanie zaufania do Praworządności), pisze:

»— Pewna firma przemysłowa przy opłacie podatku obrotowego za rok 1924 nie uwzględniła w sumie obrotu pewnych kwot, wyrażających różnice kursowe. Władze wymiarowe nie uznały tego wyłączenia za uzasadnione i przy rewizji ksiąg ustaliły protokularnie, że różnice kursowe w takiej a takiej sumie powinny być włączone do obrotu i opodatkowane. Na tej podstawie doręczono firmie nakaz płatniczy i podatek został z konieczności zapłacony, ale firma, uważając go za wymierzony bezzasadnie, rekurowała i trybem instancyj doszła aż do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, jakkolwiek rozchodziło się o sumę podatku bardzo nieznaczną. N. T. A. w roku 1928 wydał orzeczenie, uchylające zaskarżone orzeczenie i uzasadniające w obszernym wywodzie motywowym słuszność tez powoda, według których różnice kursowe, wynikające z dewaluacji, nie mogą być wliczane do podstawy opodatkowania. Zdawałoby się, że takie orzeczenie winnoby stanowić bezwzględnie ostatni akt w odnośnem dochodzeniu podatkowem i tylko jeszcze zwrot niesłusznie pobranej sumy może być jedynym dochodzenia tego epilogiem. Zamiast tego jednak miarodajna Izba Skarbowa, po upływie pół roku od daty odnośnego orzeczenia N. T. A. (październik 1928) deleguje buchaltera dla ponownej rewizji ksiąg za r. 1924 i ten w sporządzonym przez siebie protokóle nie mniej i nie więcej, tylko wszczyna polemikę z tezami, ustalonemi przez N. T. A. w motywach do wyroku.

Oczywistem jest, że ten przebieg sprawy rozszerza jej znaczenie daleko poza zakres odosobnionego indywidualnego wypadku, w samej swej istocie małoważnego. Rozszerzająca interpretacja ustaw podatkowych przez władze wymiarowe nie jest faktem nowym, omyłka w interpretacji nie jest zbrodnią, a przepłacenie podatku przez jednostkę nie jest nieszczęściem o znaczeniu ogólniejszem, lubo jest faktem wielce niepożądanym. Ale posuwanie gorliwości poborczej aż do bagatelizowania orzeczeń ostoi praworządności, jaką jest Najwyższy Trybunał Administracyjny. stanowczo uznane być musi za objaw, nad którym milcząco do porządku przejść nie można.

Narzeka się u nas na brak praworządności. Narzekają obywatele, gdy czują się pokrzywdzeni przez urzędnika, narzekają władze, gdy obowiązujące ustawy nie znajdują w społeczeństwie należytego poszanowania. Przeważnie narzekający mają słuszność, bo i dowolność w sprawowaniu urzędów i nieliczenie się z autorytetem praw po stronie społeczeństwa, są na porządku dziennym. Przytaczanie okoliczności łagodzących w postaci powoływania się na dziesiątki lat obcych rządów jest względnie bezprzedmiotowe, bo nie o to przecie idzie, dlaczego tak jest, lecz o to, że tak jest.

To też, jeżeli niedostateczne rozpowszechnienie poczucia tego w społeczeństwie jest już samo w sobie objawem złym, to pogłębianie tego niedomagającego uświadomienia przez wyraźne niepraworządne postępowanie czynników władzy państwowej jest przerażające, bo stanowi i poważną groźbę utrwalenia się tego stanu rzeczy i wyrzeczenia się nadziei na jego naprawę.«

Znalazło się wreszcie zrozumienie prawa od strony obrony przed wymiarem podatków. I oto okazuje się, że już nie Konstytucja, już nie całość Sądownictwa, które jest w konstytucji zabezpieczoną osobną i niezależną władzą, ale orzeczenie Najw. Tryb. Adm. jest nietykalne. A wtedy, jakże wymownie broni się zasady, że nietylko rząd, pozwalający sobie na roztrząsanie orzeczenia N. T. Adm., ale wogóle każdy urząd świecić winien przykładem szanowania prawa i tej praworządności, która jest tak cenna.

I to w tem samem piśmie, które naigrywało się z żądania, by konstytucję szanowano oraz głosiło, że sądownictwo winno się podporządkowywać tendencjom każdorazowych rządów.

Szkoda, że są u nas grupy gospodarczo-zachowawcze, które uznają prawo tylko od strony obrony własnej kieszeni, a niemniej szkoda (a może właśnie lepiej?), iż są tak porwane chwilowemi prądami i tak zaślepione, że stwarzają tak wymowne dowody tej smutnej dwoistości poglądów, jak w owych dwu wystąpieniach kolejnych łódzkiego pisma kół gospodarczo-zachowawczych z pod znaku Prawicy Narodowej pos. ks. Radziwiłła, senatora hr. Tarnowskiego, pos. Solańskiego, należących do B. B.

Czarny dzień „sanacji“ w Sejmie.

NIEDŹWIEDZIA PRZYSŁUGA B. B. DLA RZĄDU.

Gdyby Klub B. B. był się zawziął, aby zachować się jak najniekorzystniej dla Rządu w czasie rozprawy Sejmu w sprawie wniosku o postawienie p. Ministra Skarbu w stan oskarżenia przed Trybunał Stanu, nie mógłby naczej postępować jak postępował.

Sprawa jest jasna. W budżecie 1927-28 dokonał Rząd przekroczeń wydatków o przeszło 500 miljonów złotych. Przekroczenia budżetu zdarzają się, ale w takim razie trzeba zwrócić się do ciał ustawodawczych o kredyty dodatkowe. Od jesieni 1928 r, czyli od 4 miesięcy, zwrócono się do Rządu w Sejmie, mianowicie ze strony Klubu Narodowego, popartego przez inne grupy, o przedłożenie wniosków celem uzyskania tych kredytów dodatkowych. Sprawa była przedmiotem obrad Komisji budżetowej i Sejmu, a prezes Rady ministrów złożył w grudniu ub. roku oświadczenie, zapowiadające rychłe wniesienie tych przedłożeń. Ale w dalszym ciągu **zwlekano, a niedbalstwo to, połączone z uporem, starano się osłaniać nowo wymyślonym poglądem, że najlepiej zrobić to przy przedstawieniu zamknięć rachunkowych.** Pogląd ten, ad hoc wymyślony, nikogo oczywiście nie uspokajał, a Sejm, mający obowiązek nadzoru, nie mógł się tem zadowolić bez naruszenia swych obowiązków wobec kraju. Wkońcu, gdy zwłoka trwała za długo, zgłosiło Wyzwolenie wraz z innemi grupami lewicy wniosek o postawienie Ministra Skarbu w **stan oskarżenia.**

Jeszcze i wobec tego wnosku najrozumniej ze strony Rządu byłoby wnieść przedłożenie o kredyty dodatkowe, co jest jego obowiązkiem i co jedynie sprawę może załatwić.

Zamiast tego ze strony Rządu wzięto się do bronienia **sprawy, której obronić nie można.** Przemówienia wiceministra skarbu Grodyńskiego, posła Krzyżanowskiego, prezesa Rady Ministrów Bartla były smutnem potwierdzeniem tej prawdy. Krążyły około sprawy, zamiast poprostu powiedzieć, dlaczego nie wnosi się przedłożeń o kredyty dodatkowe.

Twierdzenie, że wniosek o oskarżenie Ministra wywrze złe wrażenie zagranicą, jest **odwróceniem sprawy.** Złe wrażenie musi wywrzeć przekraczanie budżetu o pół miljarda bez uchwalonych kredytów dodatkowych. Upomnienie się Sejmu o praworządną gospodarkę musi wywrzeć **dobre wrażenie.**

Ale Klub B. B. postanowił pogrążyć sprawę rządową jeszcze gruntowniej.

Oto, gdy na mownicę wyszedł przewodniczący Klubu Narodowego, poseł Rybarski, roz-

legły się z ław B. B., zupełnie widocznie wedle wskazówki poprzednio ustalonej, dzikie wycia, zagłuszające. Zarządzono przerwę. Po przerwie mimo poważnego napomnienia przez p. marszałka Sejmu, to samo.

Co krzyczano?

W samym środku, naprzeciw mównicy, stanął p. Sanojca, mając koło siebie pp. Sławka, ks. Radziwiłła, ks. Sapiehę, Kościałkowskiego i t. d., panów posłów z pierwszych ław BB., wołając w ciągu kwadransa ciągle to **samo kilkadziesiąt razy:**

— Rybarski był wiceministrem Skarbu za Ministra Kucharskiego.

Mniejsza o to, że nie jest to żadnem uzasadnieniem, ale przedewszystkiem... p. Rybarski **nie był** wogóle wiceministrem Skarbu za p. Kucharskiego, lecz za p. Wł. Grabskiego i Steczkowskiego.

Ale za p. Sanojcą ryczeli to samo inni członkowie B. B., a wogóle cały Klub BB. zachowywał się **gorzej, niż w karczmie.**

Mniejsza już o to, że ten p. Sanojca, z rozdziawioną gębą, wrzeszczący nieprawdę, pozostanie nazawsze żywym obrazem Klubu B. B. w tym Sejmie.

Ale przedewszystkiem, jak to wygląda, wobec kraju i wobec zagranicy, że gdy jest wniosek o stan oskarżenia w sprawach budżetowych, Klub rządowy stara się swą... **współpracę z Rządem okazać przez zagłuszenie rozprawy?**

Sami się pogrążają najsprawniej i najgruntowniej.

Omijanie istoty rzeczy.

SŁABA A NIEWYBREDNA OBRONA PROJEKTU B. B.

Obrona projektu konstytucyjnego B. B. w pismach tego obozu idzie jak po grudzie. Trochę wielkiego krzyku i pustych ogólników, ale omijanie istoty rzeczy. Krąży się bokami, swawolą staroszlachecką dawnych wieków, zapewnieniami, że projekt musi być dobry, skoro wiadomo, **pod czyjem wezwaniem** jest wniesiony i t. d.

Oto przykład obrony po pierwszym dniu rozprawy sejmowej, na jaki zdobył się stosunkowo najobrotniejszy p. Cat-Mackiewicz, poseł z B. B., w wileńskiem »Słowie«:

»Gdyby mi ktoś kazał jednem słowem określić charakter trzech głównych przemówień dzisiejszego posiedzenia, tobym powiedział, że mowa pułkownika Sławka była: patrjotyczna, mowa endecka prof. Winiarskiego: adwokacka, mowa posła Niedziałkowskiego: socjalistyczna.«

A gdyby nam kazano jednem słowem określić to określenie p. Mackiewicza, tobyśmy powiedzieli: banalne.

Dalej powiada p. Mackiewicz:

»Podsłuchałem takie rozumowanie. Jeden z przedstawicieli najbardziej antypolskiej naszej mniejszości mówił: »Jestem neutralny w tym sporze o konstytucję. Ale w tej walce pomiędzy silną władzą a demokracją parlamentarną głosować będę za demokracją parlamentarną? — Dlaczego? — Przecież ja dążę do oderwania wschodnich terytorjów od Polski, do utworzenia z nich państwa samodzielnego.«

Bardzo źle jest z obroną projektu konstytucyjnego B. B., skoro posługiwać się musi aż takiemi podsłuchami. I poco podsłuchiwać? Przecież p. Reich z mniejszościami wyraźnie powiedział co innego, mianowicie, że plebiscyt prezydencki jest doskonały dla mniejszości.

Jeszcze jedno „zwycięstwo“

P. WOJEWODY GRAŻYŃSKIEGO.

Śląska Rada Wojewódzka anulowała onegdaj zarządzenie p. wojewody Grażyńskiego, mocą którego agendy biura Sejmu śląskiego przejść miały na Radę Wojewódzką. Uchwałą ta rozstrzygnęła Rada Wojewódzka niedwuznacznie, że tak biuro Sejmu, jak i sam marszałek Sejmu poseł Wolny urzędują legalnie aż do przyszłych wyborów i ukonstytuowania się nowego Sejmu.

Jak to już nikogo zapewne nie zdziwi, p woj. Grażyński uparł się przy swojem »zwycięstwie« i uchwałę tę... zawiesił!

Ciekawiśmy tylko, kiedy nareszcie ta niepoważna zabawa się skończy. Jeżeli nikt inny, to Rząd zobowiązany jest ją niezwłocznie ...... zawiesić. Dobro i interes Państwa, którego Rząd jest stróżem — wymaga tego!

CIEMNO WSZĘDZIE, GŁUCHO WSZĘDZIE.

Rada Ministrów miała się w ub. środę zająć sprawą ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego. Do dnia dzisiejszego wynik obrad jest jednakże nieznany.

W obliczu katastrofy powodzi.

Groza strasznych powodzi zawisła tego roku nad Europą. Depesze z krajów bałkańskich sygnalizują początki tej nowej klęski, a zeszłoroczne doświadczenia Anglji, kiedy kilka przedmieść Londynu stało pod wodą, dowodzą, że najkulturalniejsze kraje nie mogą dostatecznie ochronić się przed tego rodzaju kataklizmami natury. Nie zawsze i nie wszędzie powodzie są zwiastunami klęski. Dla Egiptu wylewy Nilu były i są najwyższemi darami nieba, tak samo jak dla wielu naszych miejscowości umiarkowany wylew wód decyduje o dobrym zbiorze siana. Natomiast gwałtowne i obfite wylewy mogą się stać dla krajów najstraszniejszą katastrofą, — przewyższającą grozą wybuchy wulkanów lub trzęsienia ziemi. Wylew Garonny w 1875 r. wyrządził Francji 40 miljonów franków strat, zburzył doszczętnie kilka przedmieść Tuluzy i zniósł z powierzchni ziemi dziesiątki wsi. — W Holandji w czasie powodzi 1634 r. zatonęło 7000 osób. Żadna jednak powódź dotychczasowa nie mogła dorównać potwornemu wylewowi Gangesu, w czasie t. zw. cyklonu Bakarhandżi, kiedy zginęło zgórą 300.000 ludzi.

Tegoroczne wiosenne wylewy rzek zapowiadają się w Europie, a szczególnie w Polsce, niepokojąco. Bowiem powodzie wiosenne ściśle zależą od ilości topniejącego śniegu i od sposobu topnienia. Im większe warstwy śniegu pokrywają pola, tem więcej wód spłynie do strumieni, rzeczułek i rzek i tem wyższy stanie się poziom tych rzek. Stwierdzić zaś musimy, iż opady śniegowe w bieżącej zimie były wyjątkowo obfite.

I jeszcze jedna okoliczność zwiększa u nas prawdopodobieństwo dużej powodzi. Mianowicie opady śniegowe nastąpiły tego roku przy końcu zimy, wtedy, gdy znaczna część pól już stała niepokryta na mrozie przez szereg tygodni. Gleba, nieprzykryta ciepłym całunem śniegu, przemarzła i w czasie odwilży nieprędko pocznie wchłaniać wodę stopionych śniegów. Olbrzymia większość wiosennych wód, która normalnie wsiąka w ziemię, spływać teraz będzie do rzek.

Niebezpieczeństwo powodzi złagodzić może obecnie jedna tylko okoliczność: powolne ocieplanie się temperatury, stopniowe topnienie śniegów. Natomiast gwałtowne ciepła i nawet niewielkie deszcze mogą wyrządzić nieobliczalne wprost szkody. Masy wód, spływające z przemarzłych, nieprzepuszczających wilgoci pól, przepełnią ponad brzegi koryta rzek, a zatory lodowe, nieodłącznie towarzyszące przyśpieszonemu ociepleniu, podwoją niebezpieczeństwo dla miejscowości, położonych w dolinach rzek.

Władze krajowe, świadome wielkiej grozy, czynią wszelkie możliwe przygotowania celem możliwie najlepszego odparcia zbliżającego się niebezpieczeństwa. Należy tylko baczyć, by czynniki społeczne i samorządowe nie zostały zaskoczone bliskiemi katastrofami. K-i.

Przerwa prądu

elektrycznego.

Elektrownia miejska w Cieszynie komunikuje, iż w niedzielę, dnia 3-go marca b. r. od godz. 7-mej rano do 2-giej po południu nastąpi wyłączenie prądu z powodu przełączeń na rozdzielnie wysokiego napięcia.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Na podstawie dekretu o reorganizacji sądownictwa.** Pan minister sprawiedliwości przeniósł z dniem 28. lutego b. r. w stały stan spoczynku sędziów pp. Karola Ferdynanda Radockiego i Antoniego Eisenberga, **albowiem** przekroczyli oni już 70 rok życia.

Zasługi p. sędziego Radockiego na niwie narodowej za czasów zaborczych omówimy osobno.

— **Zmiany personalne w Zarządzie lasów państwowych.** Kierownik nadleśnictwa państwowego w Brennej, radca leśnictwa p. Adamski, przechodzi na stanowisko inspektora (zastępcy dyrektora) lasów Puszczy białowieskiej. Pan radca Adamski umiał sobie zjednać sympatje i poważanie miejscowego społeczeństwa.

— **Ile mamy wyższych uczelni w Polsce?** W Polsce znajduje się 11 szkół akademickich i 7 szkół wyższych. Do szkół akademickich należą: Uniwersytet Jagielloński (założony w r. 1364), Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie (zał. w r. 1661), Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie (zał. w r. 1578), Uniwersytet warszawski (zał. w r. 1817); Uniwersytet poznański (zał. w r. 1919); Politechnika lwowska (zał. w r. 1884), Politechnika warszawska (zał w r. 1826), Akademja med. weteryn. (zał. w r. 1881), Akademja górnicza w Krakowie (zał. w r. 1919), Akademja sztuk pięknych w Krakowie (zał. w r. 1818), Szkoła główna gospodarstwa wiejsk. w Warszawie (zał. w r. 1926). — Do szkół wyższych należą: Państwowy instytut dentystyczny, Wyższa szkoła handlowa, Szkoła sztuk pięknych, Uniwersytet lubelski, Wolna wszechnica Polska, Wyższa szkoła handlu zagranicznego we Lwowie, Szkoła nauk politycznych w Warszawie.

— **Na ubogich.** Cech gospodzkich w Cieszynie złożył na cele Miejscowego Funduszu Ubogich kwotę 130 zł z okazji udzielenia gospodzkim zezwolenia na trzymanie otworem lokali restauracyjnych w nocy sylwestrowej 1928 poza godzinami policyjnemi.

— **Wznowienie wydawnictwa »Zarania Śląskiego«.** Administracja »Zarania Śląskiego« komunikuje nam: Zeszyt 1 V-go rocznika »Zarania Śl.« wysłany będzie w najbliższych dniach tym osobom, które wpisały się dotychczas na listę prenumeratorów. Ponieważ zeszytu tego nie będziemy wysyłali w formie egzemplarza okazowego, dlatego prosimy wszystkich, interesujących się wydawnictwem, o zgłoszenie zamiaru abonowania kwartalnika w Administracji (Cieszyn, ul. Stalmacha 14). — Pojedyńcze egzemplarze »Zarania Śl.« będzie można także nabyć we wszystkich księgarniach. Wznowione wydawnictwo przedstawia się wewnątrz i zewnątrz okazale. Zewnętrzną okładkę zdobi trójbarwny motyw ze zdobnictwa ludowego układu prof. Sowy, na treść wewnętrzną składają się artykuły Dr. Farnika, P. Pampucha, K. Prusa, G. Morcinka, R. Imieli, L. Kobieli, J. Grzybowskiego, wreszcie bogaty dział materjałów z folkloru i kilka pieśni ludowych. Przy tej sposobności donosimy, że posiadamy na składzie zeszyty »Z. Śl.« z lat ubiegłych po cenie 2 zł za egzemplarz, zeszyty pieśni ludowych po cenie 1 zł, widoczki po 20 groszy i sztukę »Iste Roki« dr. Farnika po cenie 1 zł za egzemplarz.

— **Psie wygody.** W związku z planowanem zaprowadzeniem nowych przepisów, dotyczących sposobu ściągania podatku od psów, praskie urzędy miejskie przeprowadziły niedawno swego rodzaju »powszechny spis psów« w Pradze. Przeprowadzenie spisu tego było wprawdzie dość uciążliwe, ostatecznie udało się jednak organom miejskim stwierdzić, że Praga ma w chwili obecnej około 20.000 psich obywateli«. W roku ubiegłym »obywatele« ci zasilili kasę miejską bardzo poważnie, bowiem ogólne wpływy z podatku od psów wynosiły w Czechosłowacji za rok 1928 około 2 miljony koron. Za tak uczynne popieranie finansów mieskich miasto Praga postanowiło się w należyty sposób odwdzięczyć psom praskim, którym pozwolono... korzystać z tramwajów miejskich. Dotychczas transport psów w tramwajach praskich był niedozwolony; biedne te stworzenia musiały tedy, gdy pan ich jechał tramwajem, biec z wywieszonym językiem za mknącym wozem, co szczególnie w miesiącach letnich nie należało do przyjemności. Ta »psia dola« obecnie skończyła się dla wiernych psów podatników, które w myśl najnowszego rozporządzenia praskiej rady miejskiej za opłatą 1.50 Kcz korzystać mogą (oczywiście w towarzystwie swych opiekunów) z miejsc stojących na przednim pomoście wagonów tramwajowych.

— **Pomarańczowa skórka p. dyr. Sawickiego.** Czynniki sanacyjne na Śląsku obecnie bardzo głośno mówią o potrzebie wytworzenia jednolitego frontu polskiego. Jednak, niestety, są to tylko piękne słówka, w praktyce rozbijają nawet taką jednolitą i, według statutu, bezpartyjną organizację, jaką jest, a raczej winien być Związek Obrony Kresów Zachodnich. Chcąc zjednać dla swych celów politycznych tę zasłużoną na kresach instytucję, pewne sfery skaptowały sobie Dyrekcję Z. O. K. Z. w Katowicach, składającą się z... płatnych funkcjonarjuszy. Płatne te siły, czując silne oparcie u tych nisko-wysokich czynników, zaczęły ignorować bezpośrednio swe władze, czyli prezesa okręgowego Z. O. K. Z. Zaszedł nawet taki fakt, że dyrektor Z. O. K. Z., p. Sawicki, po rozwiązaniu Sejmu śląskiego złożył gratulację p. wojewodzie i to bez porozumienia się z prezesem p. dr. Hagerem. Mało tego; otwartego listu w tej sprawie p. prezesa Z. O. K. Z., oficjalny organ okręgu śląskiego Z. O. K. Z. i wojewody, »Polska Zachodnia«, nie chciał umieścić, a uczynił to dopiero wówczas, gdy p. Hager zmuszony był swój list opublikować w »Polonji«.

Taki sposób »cementowania« polskiego obozu na Kresach przez wprowadzanie dezorganizacji w pożyteczną i bezpartyjną (przynajmniej w swym statucie) polską organizację może wywołać skutek wręcz przeciwny. Tego rodzaju taktyka może odegrać rolę skromnej, lecz w skutkach fatalnej skórki pomarańczowej, dzięki której niejeden się już wywrócił.

— — — — — — — — —

Jak donosi dzisiejszy »Kurjer Śląski«, prezes Okręgu Śląskiego p. dr. Hager ustąpił z prezesury, nie mogąc pogodzić się z zakulisowemi, sprzecznemi ze statutem organizacji machinacjami rozbijaczy życia narodowego na Kresach Zachodnich.

Komentarze zbyteczne!

— **Odczyt posła Wierczaka w Bielsku.** W najbliższy poniedziałek odbędzie się w sali Domu Polskiego odczyt p. posła Wierczaka z Warszawy na temat »Sytuacja Polski w dobie dzisiejszej«. Początek odczytu o godz. 17.30. Wstęp tylko dla zaproszonych.

— **Quo vadis, sanacjo? — Czy wybory już blisko?** Znaną jest nagonka sanacji majowej na posła Korfantego za to, że rzekomo chciał współpracować na tle gospodarczem z lojalnemi czynnikami niemieckiemi na Górnym Śląsku. Cóż się obecnie okazuje? Ci sami naganiacze krzątają się koło tego, aby stworzyć na Śląsku lokalne koła »lojalnych Niemców« dla współpracy politycznej z sanacją?

Największym dziwolągiem w tej imprezie jest chęć wciągnięcia do tej czysto politycznej roboty takiej bezpartyjnej organizacji, jak miejscowe Koło Z. O. K. Z.

Za dalako zaszli ci panowie w swym bezrozumie, aby wykoszlawiać działalność Z. O. K. Z., którego głównem zadaniem jest walka z germanizmem, a nie tworzenie miłych pewnym czynnikom niemieckich tworów.

— **Zjazd Rady Okręgowej Stronnictwa Narodowego** odbędzie się w niedzielę, dnia 3-go b. m. o godz. 10. przed poł. w Krakowie w lokalu redakcji »Wieńca-Pszczółki« (Rynek Główny 9). Referaty wygłoszą: p. poseł Wierczak, b. poseł prof. Rymar i sekretarz p. Jasiński.

— **Z cyklu odczytów Koła Inżynierów w Bielsku.** W środę, 6. b. m. w sali fizykalnej Szkoły Przemysłowej odbędzie się interesujący odczyt p. Unucki o tkaninie.

Bielsko jest miastem przemysłu włókienniczego, pożądaną więc jest rzeczą, aby dyrekcje szkół zachęciły młodzież do wysłuchania tego ciekawego odczytu celem zaznajomienia tej młodzieży z istotą tego przemysłu.

Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami.

— **Zawody narciarskie na Klimczoku i Magórce.** W ub. niedzielę odbyły się na Klimczoku zawody narciarskie uczniów Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku. Zawodami kierował p. prof. K. Srebro. Do startu stanęło 30 uczniów.

Pierwsze miejsca uzyskali w biegu juniorów: Łamacz Karol, uczeń kl. II. a); w biegu senjorów: Kowalski Mieczysław, uczeń kl. III.; w pięknej jeździe Huciński Józef, uczeń kl. IV.

Mistrzem szkoły w jeździe na nartach na rok 1929 został uczeń Huciński Józef.

W dzisiejszą niedzielę, 3. b. m. odbędzie się na Magórce zawody narciarskie harcerskiej Chorągwi Śląskiej.

Początek zawodów o godz. 10. rano przy polskiem schronisku na Magórce. Na te zawody zapowiedział swe przybycie p. wojewoda dr. Grażyński.

Całą pracę organizacyjną tych imprez przeprowadza kierownik wychowania fizycznego Szkoły Przemysłowej p. prof. Srebro.

— **Z życia »Sokoła« bielskiego.** W sobotę ub. miejscowe gniazdo Twa gimn. »Sokół« żegnało swojego b. długoletniego prezesa i organizatora, wielce około sprawy sokolej zasłużonego druha Stanisława Ruszla, przeniesionego na stanowisko wyższe w Królewskiej Hucie. Przybyło bardzo liczne grono reprezentantów władz, instytucyj społecznych i miejscowego społeczeństwa. Stratę, przez gniazdo ponoszoną i żal spółpracowników na niwie sokolej, jako też ogółu, podkreślił w swej przemowie druh prezes dr. Minasowicz, poczem posypały się dalsze mowy druhów Suchonia, Boryczki i Niżankowskiego. Na przemówienia te odpowiedział głęboko wzruszony druh Ruszal, dziękując za okazane mu sympatje.

— **Odezwa Magistratu bielskiego.** Niebywałe mrozy zmusiły Magistrat upoważnić firmy instalatorskie przejściowo do dokonania robót ziemnych w ulicach w celu naprawy zamarzniętych połączeń wodociągowych do poszczególnych domów, aby domy te jak najśpieszniej zaopatrzyć znów w wodę. Okazuje się jednak, że niektóre firmy nie stosują koniecznej ostrożności, wskutek czego niejednokrotnie uszkodzone zostały rurociągi gazowe i kable elektryczne, co połączone być może nawet ze znacznem niebezpieczeństwem dla odnośnych robotników. Zwraca się zatem uwagę wszystkich właścicieli domów wyraźnie na obowiązek zgłoszenia wszystkich tego rodzaju robót ziemnych przed ich rozpoczęciem tak w gazowni miejskiej, jak i w elektrowni, by zakłady te mogły swe własne przewody, służące dla zaopatrzenia ogółu ludności, oznaczyć odnośnie dokładnego położenia i zabezpieczyć. Inaczej byłby Magistrat zniewolony cofnąć natychmiast wspomniane upoważnienie. — Wiceburmistrz: Fuchs.

— **Walne zebranie Sekcji kobiecej T. S. »Unja« w Oświęcimiu.** Zebranie zagaił prezes Twa p. Jan Macek, przedstawiając cel i zadania Sekcji oraz omówił jej działalność za rok ubiegły. W roku 1928 Sekcja kobieca grała w piłkę koszykową, uprawiała gimnastykę szwedzką, sokolą i rytmiczną, oprócz tego brała udział we wszystkich imprezach T. S. »Unji«. Po krótkiej dyskusji przystąpiono do wyborów władz sekcji. Wybrano jednogłośnie na rok bieżący jako kierowniczkę p. Marję Gazdeczkówne, nauczycielkę, jako jej zastępczynię p. B. Szulcównę, na sekretarkę p. Stefanję Niezgodową, na skarbniczkę p. Józefę Kazowską, jako gospodynię p. Kuźnówną. Po krótkim apelu p. Gazdeczkówneji do członkiń, by w zgodzie i karności pracowały dla Sekcji prezes Twa zamknął posiedzenie.

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze«. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański w Cieszynie. — Drukarnia »Dziedzictwa« w Cieszynie.